

Wzbić się tak wysoko

Motyle, reż. Emilia Piech, Teatr Polski w Bydgoszczy

 Anna Jazgarska

aA aA aA



fot. Karolina Biedrowska

Przedstawienie Emilii Piech trwa zaledwie czterdzieści pięć minut. Zbyt krótko, mogłoby się wydawać, aby opowiedzieć o tym, o czym *Motyle* chcą mówić. A mówią o marzeniach, o pasji, o miłości. Mówią o bezkresie podniebnych przestworzy. I o potwornej stracie, która odbiera głos.

Przedstawienie bydgoskiego Teatru Polskiego przeznaczone jest dla najmłodszych uczniów i przedszkolaków. Ci zaś radzą sobie zaskakująco dobrze z przejmującą historią jedenastoletniej

Amelii, która niespodziewanie traci ukochanego Tatę. Dzieje się tak, ponieważ spektakl Emilii Piech spełnia wszystkie warunki mądrego, dobrego i interesującego przedstawienia dla dzieci. Jest przede wszystkim szczery. Jest niewyrachowaną, umiejętnie zbalansowaną kompilacją tematów trudnych, niezwykle bolesnych i, jakkolwiek to zabrzmiał, beztroskiej zabawy. Podaje ten skomplikowany, być może nawet niemożliwy do przyjęcia przez dorosłych widzów kolaż w sposób chyba adekwatny do dziecięcego pojmowania świata. I w tym jego sukces.

Amelia (Michalina Rodak) nosi imię na cześć jednej z najsłynniejszych pilotek w historii. Imię nadał jej Tata (Miroslaw Guzowski), zafascynowany postacią słynnej Emilii Earhart księgowy, który przez swój lęk wysokości nigdy nie nauczył się latać. Jednak osobiste demony nie przeszkodziły mu we wpojeniu córce fundamentalnych zasad spełnionego istnienia – jakby na przekór własnemu ograniczeniom przekonał on Amelię, że nie ma na świecie spraw i rzeczy niemożliwych, że o własne pasje należy bezwzględnie dbać, pielęgnować je ponad wszystko. Bo to one nadają życiu sens. One mogą nauczyć nas latać, dosłownie i w przenośni. Ale Tata pewnego dnia umiera, a Amelia milknie. Ratunkiem jest dla niej powrót do przeszłych, dzielonych z ojcem chwil. One budują główną część bydgoskiego spektaklu – czasy wspomnieniowe, kiedy Tata był, i czasy odmalowane wyobraźnią, których Amelia nie zna, a w których Tata był małym, pełnym obaw i marzeń chłopcem.

Opowieść o Amelii i jej zabawnym, pełnym wewnętrznego ciepła ojcu rozgrywa się w niezwyklej okolicznościach. Pierwsze prezentacje *Motyli* odbyły się w hangarze Wojskowych Zakładów Lotniczych nr 2 w Bydgoszczy. Widzom, którzy mieli okazję obejrzeć spektakl w tej przestrzeni, należy tylko pozazdrościć. Owszem, *Motyle* można bez problemu przenieść w ramy tradycyjnej sceny (przedstawienie ma być zresztą wkrótce pokazywane na Scenie Kameralnej Teatru Polskiego), jednak to właśnie przestrzeń pierwszych prezentacji bardzo ściśle korespondowała z nadrzędnym tematem spektaklu Piech, który jest w istocie bezpretensjonalną pochwałą wolności – zachętą do wiary we własne możliwości, marzenia, pasje, apoteozą niezależności. Jakkolwiek banalnie to brzmi, jednak efekt tych założeń jest niezwykle sugestywny. Wspomaga go scenografia Kai Gawrońskiej i Sandry Stanisławczyk, która stanowi rodzaj wielokąta z obrotowymi ścianami, zrównującego scenę i widownię do jednego poziomu. Na jednej z tych ścian wisi korkowa tablica Taty – kompilacja jego marzeń, fantazji, tęsknot wyrażonych wizerunkiem niezłomnej pilotki, która z ostatniego podniebnego rejsu nigdy nie powróciła. Zza tych ścian wylaniają się bohaterowie spektaklu, za nimi kryją się poszczególne rekwizyty. Scenografia i potężna przestrzeń hangaru dają tu efekt nieokreślonej wolności. I chociaż widownię oplata pas biało-czerwonej taśmy, symbolizujący opresyjność egzystencjalnych ograniczeń, to jednak od początku do końca oglądamy *Motyle* w głębokim przeświadczeniu, że te wszystkie bariery da się jednak jakoś przekroczyć, że taśma może i ogranicza nas, ale to spętanie jest, jeśli tylko mocno się postaramy, do przekroczenia i unieważnienia.

Historia Amelii i jej ojca, adaptacja dramatu Marie Eve-Huot, zbudowana jest w oparciu o interakcję z młodą widownią. Retrospekcje, w których Amelia wspomina czasy zabaw z ukochanym ojcem, angażują dzieci do wspólnych z zespołem aktorskim działań. Miroslaw Guzowski zagarnia do zabawy dzieciaki, ośmiela je pomysłowym wykorzystaniem banalnych z pozoru rekwizytów – piłki, balonika, papierowych samolocików, tuby z confetti, lalki. Zachęcone dzieciaki żywo eksplorują sceniczną przestrzeń, poddają się niewymuszonemu, intensywnemu rytmowi przedstawienia, które ma w sobie tę trudną do wyczarowania moc absolutnego przyciągania uwagi. Nie można również nie wspomnieć o czysto edukacyjnych walorach spektaklu Emilii Piech, popularyzującego postać słynnej pilotki, której wizerunek z wielokrotnością pojawiające się na ścianach filmy video. Postać Earhart pojawia się w przedstawieniu niezwykle często, mówi się tu o jej dokonaniach, przytacza również ciekawostki ze świata lotnictwa, wspomina inne zasłużone lataniu postaci. Każdorazowo w sposób atrakcyjny teatralnie i przystępny najmłodszym.

Emilia Piech, pojawiająca się w swoim spektaklu przez moment w roli samej Amelii Earhart, znakomicie poprowadziła swój aktorski zespół. Michalina Rodak, ubrana w śmieszny kombinezon i góralskie kapcie, skacze, biega i mówi niczym mała dziewczynka. Nie jest dorosłym udającym dziecko, lecz jest tu po prostu dzieckiem – beztroskim i radosnym, zagubionym i przestraszonym. Miroslaw Guzowski jest z kolei głównym prowadzącym euforycznych reakcji młodej widowni. Ma znakomity kontakt z dziećmi, wciąga je do zabawy, ośmiela, prowokuje do przekraczania umówionych dla przestrzeni teatralnej reguł.

Przedstawienie Emili Piech trwa zaledwie czterdzieści pięć minut. Tyle zwyczajowo trwa lekcja szkolna. Można sądzić, że to zbyt mało czasu, by móc opowiedzieć o marzeniach, o pasji, o miłości. O bezkresie podniebnych przestworzy. Że to zdecydowanie zbyt krótko, by mówić o stracie odbierającej głos. *Motyłom* Emilii Piech ten krótki czas wystarcza, by opowiedzieć o wszystkim, co najważniejsze.

17-11-2018

Teatr Polski w Bydgoszczy

Motyle

reżyseria: Emilia Piech

dramaturgia: Daria Sobik

scenografia i kostiumy: Kaja Gawrońska, Sandra Stanisławczyk

muzyka: Filip Zawada

obsada: Emilia Piech, Michalina Rodak, Miroslaw Guzowski

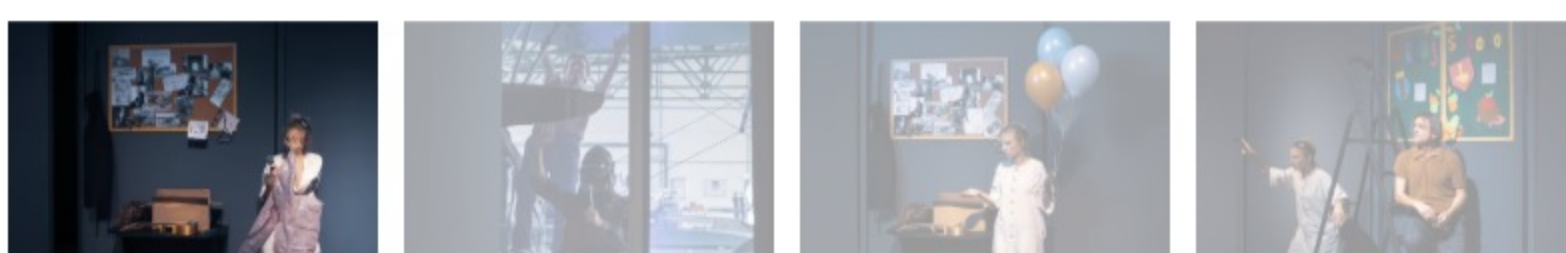
premiera: 15.09.2018

EMILIA PIECH | DARIA SOBIK | BYDGOSZCZ | TEATR POLSKI IM. HIERONIMA KONIECZKI

Motyle, reż. Emilia Piech, Teatr Polski w Bydgoszczy



Fot: Karolina Biedrowska



Oglądasz zdjęcie 1 z 9

Bądź na bieżąco, dołącz do naszego newslettera

Dołącz

☐ Nie jestem robotem

reCAPTCHA
Prywatność - Warunki

Dołączając akceptujesz naszą politykę prywatności oraz warunki korzystania z portalu zawarte w regulaminie.

Projekt „Ogólnopolski portal Teatralny.pl” jest finansowany ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach Programów MKIDN, priorytet TEATR



Przeczytaj

- Świat
- Nadesłane
- Książki
- Varia
- Felietony
- Historia teatru
- Ludzie
- Rozmowy
- Opinie
- Recenzje

Inne

- Biblioteka
- Redakcja
- Patronaty
- Współpraca
- Szkola
- Kontakt

Znajdziesz nas też tu:

-  Facebook